

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 589

Poznań, środa dnia 23 grudnia 1931

Rok XXVI

## Wzrost bezrobocia w Polsce

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.). — W dniu 19 b. m. liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 274 218 osób i w ciągu tygodnia podniosła się o 6 081 osób. (w)

## Usprawnianie administracji

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.). — Specjalna komisja dla usprawnienia administracji, urzędująca przy prezydium Rady ministrów, zakończyła pracę. (w)

## Rozwiązanie Izby rolniczej w Królewcu

Berlin, 22. 12. (PAT). Prasa donosi, że rząd pruski zarządził rozwiązanie wschodnio-pruskiej Izby rolniczej. Rozwiązanie to nastąpiło z powodu uchwalenia przez Izbę znanej rezolucji narodowych socjalistów, wzywającej prez. Hindenburga i gabinet Rzeszy do ustąpienia.

Tymczasowym komisarzem rządu mianowano prezesa urzędu ziemskiego Pauly'ego.

## Bezrobocie w Niemczech

Berlin, 22. 12. (PAT). Według urzędowych obliczeń, ilość bezrobotnych w Niemczech wzrosła w ciągu pierwszej połowy grudnia rb. o 290 000 i wynosi na terenie całej Rzeszy 5 349 000 osób.

Liczba pobierających zasiłki z funduszu ubezpieczeniowego bezrobotnych, nie licząc rodzin, wynosiła w tym czasie 1 484 000, a pobierających zasiłki kryzysowe bez rodzin było 1 446 000 osób.

## Hitlerowskie oddziały szturmowe w Brunzwicku

Berlin, 22. 12. (PAT). Partja socjalistyczna w Brunzwicku wraz z innymi organizacjami republikańskimi zwróciła się do rządu Rzeszy z memorjałem w sprawie działalności hitlerowskich oddziałów szturmowych na terenie Brunzwicku.

Z memorjału tego wynika, że hitlerowcy nabyli w Kreiensen fabrykę broni i część jej zabudowań przekształcili na koszary oddziałów szturmowych, które odbywają ćwiczenia polowe w dzień i w nocy. Fabryka ta leży w ważnym punkcie komunikacyjnym. W ręce hitlerowców przeszły wraz z fabryką zapas broni, wartości 60.000 mk. — Autorowie memorjału wzywają rząd Rzeszy do interwencji.

## Dyskusja nad moratorium

Waszyngton, 22. 12. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w dyskusji nad projektem ratyfikacji moratorium zabral głos zdecydowany przeciwnik moratorium sen. Johnson, który zaznaczył, że Senat zmuszony jest do ratyfikacji moratorium pod groźbą represyj, i zwalczał propozycję, by Senat obradował nawet całą noc, jeśli okaże się potrzeba załatwienia sprawy przed końcem sesji. Odpowiedział mu sen. Borah, który, jak wiadomo, jest zwolennikiem moratorium, i stwierdził, że nocne posiedzenie Senatu nie powinno nikogo przestraszać. „Siedzieliśmy w domu całe miesiące — mówił sen. Borah — nasze żony i dzieci zmęczone są naszym towarzystwem“.

## Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Przemówienie obrońcy p. Kiernika mec. Urbanowicza

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.) We wtorek na procesie b. więźniów brzeskich przemawiali obrońcy oskarżonego Kiernika, mec. Urbanowicz oraz oskarżonego Dubois, mec. Benkiel.

Mec. Urbanowicz w przemówieniu swym poruszył przede wszystkim sprawy konstytucyjne. Stwierdził on, że źródłem prawa, zgodnie z postanowieniami konstytucji, jest naród polski. Konstytucja stoi na gruncie rządów parlamentarnych. Wobec parlamentu jest odpowiedzialny prezydent i rząd. Nowelą z roku 1926 unormowano stosunek władz wykonawczych do prawodawczych i Prezydent uzyskał szerokie uprawnienia. Zarzut, jakoby opozycja przeszkadzała rządowi w urzeczywistnianiu projektowanych zmian konstytucji, jest niesłuszny. Sejm był gotów pójść o wiele dalej w reformie konstytucji, ale rząd nie wyciągnął konsekwencji z przewrotu majowego. Wybory w roku 1928 nie dały rządowi podstawy parlamentarnej, większość bowiem była opozycyjna. Sejm niejednokrotnie wyrażał rządowi votum nieufności, ale system ciągle pozostawał ten sam. Poseł Bittner stwierdził na podstawie rozmowy z działaczem B. B., że rządowi chodziło o uniemożliwienie realizacji zadań Sejmu i dlatego rząd sabotował w dużej mierze pracę parlamentarną i starał się opanować sytuację w kraju. Na tem tle powstał Centrolew. Mec. Urbanowicz, rozwodząc się obszernie nad opinią prof. Bartheleiego, do-

chodzi do wniosku, że w Polsce system rządów był niezgodny z zasadami obowiązującego prawa i że wskutek tego w obronie tego prawa stronnictwa opozycyjne musiały podjąć walkę.

Następnie mówca charakteryzował ruch ludowy, kiedy to dokoła chłopów powstała legenda poetycka i widziała w nim ostoję przyszłości narodu. Wspomina o Włodzimierzu Tetmajerze, o weselu Lucjana Rydla w Bronowicach, o „Weseliu“ Wyspiańskiego i podnosi, że w słowach Wyspiańskiego: „chłop jest potęgą i bastą“ mieściło się credo polityczne ówczesnych licznych talentów poetycznych i artystycznych Polski.

Następnie mec. Urbanowicz charakteryzuje działalność „Piasta“ od wybuchu wojny przez pamiętną rezolucję krakowską, po przez komisję likwidacyjną z r. 1918, poprzez odsiecz Lwowa, aż do roku 1920 i okresu walki z bolszewikami. Przypomina hold chłopów polskich, złożony w Wierchosławicach Wł. Reymontowi i stwierdza, że nastroj wsi bynajmniej nie jest rewolucyjny, przechodzi do roli W. Reymonta jako jednego z kierowników ruchu ludowego jednego z najbliższych współpracowników Witosy, i kończy apelem do sądu o wyrok unieświadczenia, który skłócał duszę polskiej oszczędzi gorczy, a może wpłynie na ulagodzenie serc i wzmocnienie harmonii wśród milionów obywateli Polski.

Przemówienie obrońcy pos. Dubois mec. Benkiela

Mec. Benkiel stwierdza, że oskarżenie operuje symbolami. Przemoc znalazła swój symbol w składzie broni, skonfiskowanej u członka P. P. S. Wonhauta, u którego znaleziono szpadę i karabin z roku 1848, z czasów wielkiej rewolucji ludów. Przewód rzucił nam obraz oceanu rozchylanego bezprawia. Przypomniał się fatalne cechy polskiej szlacheckiej samowoli Radziwiłłów, jeżeli nie Radziejowskich. Proces stawia rzeczywistość we właściwym świetle. W dawnej Polsce nie było partji, lecz były familje, byli Wiśniowiecy, Branicy, Potocy. Były frakcje, których podstawą były interesy, prywata. Dzisiejsze polskie partje opozycyjne nie mają nic wspólnego z temi frakcjami, opartymi — jak to określił adw. Szurlej — na monoteizmie politycznym PPS. posiada duże zasługi w kierunku budzenia ducha narodowego. Tutaj adw. Benkiel rozprawia się z zarzutami oskarżycieli co do rzekomej armji rewolucyjnej, jaką miały stanowić T. W. R. i milicja. PPS. jest jedynie przeciwna obecnej formie organizacyjnej przysposobienia wojskowego, które nie jest przygotowaniem młodzieży do obrony państwa, ale jest organizacją, służącą do utrzymania obecnego regimu.

Przewodniczący: To nie było ustalone w czasie przewodu.

Benkiel: „P. P. S. jest stronnictwem rewolucyjnym, mającym na celu przeobrażenia ustroju społecznego. Droga, prowadząca do tego celu, jest rzeczą faktyczną. P. P. S. rozumie ją jako drogę prawa, którą kroczy w ten sposób aby nie uronić z wartości cywilizacyjnych i gospodarczych, nagromadzonych przez pokolenia. Zarzuca się P. P. S., że spiskowała celem obalenia przemocy rządu, lecz spisek i P. P. S. to sprzeczność sama w sobie. Gdzie jest masa, niema spisku. W Polsce panuje dziś uprawniony stan obrony koniecznej. Od listopada 1926, od czasu rozłamu P. P. S., zrobionego na zwołanie obozu rządowego, miało miejsce 18 mordów politycznych i sto napadów. Gdyby nie kije a nawet rewolwery, byłoby jeszcze więcej napadów i mor-

derstw. Ani straż marszałkowska na terenie Sejmu, ani policja, ani wojsko w kraju nie są dziś dostateczną gwarancją bezpieczeństwa publicznego. W redakcji „Gazety Warszawskiej“ znaleziono w jednym pokoju 16 rewolwerów. Nie wytoczono sprawy o przechowywanie broni, bo się obawiano, że „Gazeta Warszawska“ udowodniłaby konieczność obrony własnej. Niema składów broni, niema bomb. Zostały one spreparowane specjalnie dla tej sprawy. — Wspomniano o broni, znalezionej w teatrze „Gong“ w Krakowie. Był to sztylet, którym zapewne niejednokrotnie Otello mordował na scenie Desdemonę.

Mówiono o wykładach o budowaniu barykad, ale barykady to dziś legenda. Dzisiaj w okresie stalowych pancerny policji i gazów trujących, barykady — to tylko żarty, albo dowód wielkiej naiwności władz. Następnie adw. Benkiel szczegółowo omawia rolę konfidentów P. P. S. i powołuje się na zeznania ks. Panasia, że strzelcy podcinali słupy w Małopolsce wschodniej. A są to filary dzisiejszego systemu. Po polemice na temat rewolucji i kierunków socjalizmu mec. Benkiel przypomina z dziejów Polski rok 1504, kiedy Aleksander Jagiellończyk podczas swego pobytu w Brześciu był namawiany przez księcia Glińskiego, aby uwięził senatorów. — Jednakże król odmówił temu. Był to czas wielkich doradców i wielkich królów. Brześć obecny pozostanie na zawsze hańbą współczesnej Polski.

We środę przemawiają obrońca Putka adw. Szumański i obrońca Mastka adw. Rudziński.

Rozprawa będzie się toczyła i w niedzielę. (w)

## Polak biskupem w Ameryce

Chicago, 22. 12. (PAT). Polak ks. prałat Stanisław Bona z Chicago, został mianowany biskupem Grand Island w Nebrasce.

## Nastroje przedświąteczne

Powinszowania via... eter — Praktyczność współczesnych dzieci — Witryny księgarzy i ich podarki gwiazdkowe — Ceny przedwielgijne a optymizm Francuza

(Od własnego koresp. „Kurjera Pozn.“)

Paryż, w grudniu

Nasze babki wypisywały powinszowania świąteczne i noworoczne na pięknych papierach listowych, ozdobionych winjetami; nasze matki zamieniły papier na kartki pocztowe a dzisiaj i kartki poszły w zapomnienie. Jeszcze zeszłego roku wysyłało się do znajomych i przyjaciół płyty gramfonowe z powinszowaniem świąt i nowego roku, a obecnie i ten sposób życzeń jest już przestarzałym. W roku bieżącym przesyła się życzenia do Bretanii czy też do Ameryki nie banalną drogą pocztową, ale prostrą radiową! Inaczej mówiąc — via eter!

Byliśmy przekonani, że tegoroczne podarki gwiazdkowe będą reminiscencją wystawy kolonialnej, a zatem bardziej oryginalne, zwłaszcza w odniesieniu do zabawek dzieciennych, niż w innych latach. Tymczasem banalność wielkich magazynów nigdy nie była bardziej charakterystyczna. Tu i tam znajdzie się śród lalek, skrzypiących legendarnie „Papa“ i „Maman“, jakiś murzyn w cenie 200 frs., ale to wszystko. Toteż, aby zobaczyć zabawki ciekawsze należy zapuścić się w dżunglę mniej znanych ogółowi sklepów paryskich. Jeden z nich zorganizował też prawdziwą oazę, w której wszystkie zwierzęta, począwszy od słonia, a skończywszy na pięknej żyrafie, są zrobione z przepysznych, różnokolorowych rafij, czyli egzotycznych traw. Inny znowu magazyn wymyślił zabawki z kółek i cegiełek drewnianych. Widzimy tam również nadzwyczajny manęz z wielbłądami, koźmi i świnkami; niemniej oryginalny jest pociąg, albo też krokodyl i jaszczurki zielono-czerwono-złoto-czarne, których giętkość bawi maluczkich, oraz pociąg ich bogatą gamą kolorów.

Jacqueline, po oglądnięciu lalek, z powagą oświadcza swej mamusi: Kupisz mi dziecko, ale... „incassable“, bo to praktyczniejsze. Jej zaś braciszek, Henri upomina się o krokodyla z klocków drewnianych: — „zabiorę go latem nad morze“ — oświadcza z powagą!

Wobec tej banalności zabawek, oczy przechodniów pociągają witryny księgarzy. Wspaniały pajac, naturalnej wielkości zachęca do kupienia swych pamiętników. Pragnie go naturalnie mały Claude, ale po krótkim namyśle rezygnuje na korzyść „Feliksa“ t. j. czarnego kota, albo „Mickeya“, sztucznego zwierzęcia, jakie widział na ekranie kinematograficznym. Te bowiem ostatnie „ożywione obrazki“ zachwycają wyobraźnię starszych i maluczkich.

Książki gwiazdkowe są niezwykle bogate i urozmaicone. Tu widzimy luksusowe wydanie „Claudine et les bêtes“, tam „Les Complaintes“ Laforgue'a, tutaj „Erimouset fait du camping“ tam „La mariage de la Tour Eiffel“.

Na lewym brzegu Sekwany znalazł się jednak pewien lokarnistyczny księgarz, który poświęcił aż dwie wielkie witryny najrozmaitszym wydawnictwom niemieckim, począwszy od dzieciennych, a skończywszy na politycznych. Pomiędzy ostatnimi znajduje się książka Ludwiga Bauera, doskonale napisana, ale nosząca sugestywny tytuł „La guerre pour demain“ która mimo woli rzuca dużo chłodu na te wydawnictwa, przeznaczone na rok przyszły! Toteż z przyjemnością przechodzi się

**Ogłoszenia do wydania gwiazdkowego „Kurjera Poznańskiego” przyjmujemy większe do środy, dnia 23 grudnia godziny 18,30, mniejsze do czwartku, dnia 24 grudnia godziny 10.**

do innego księgarza, gdzie widzimy najrozmaitsze książki, opisujące faunę i florę tropikalną!

Niema co mówić — oświadcza mi mój znajomy, pokup na tegoroczne zabawki jest mniejszy. Proszę nie zapominać że w 1927 r. zabawki zagraniczne, a zwłaszcza „made in Germany”, dosięgły ogólnej cyfry około 13 milj. franków a w 1930 r. 40 milionów. Obecnie cały szereg magazynów zachęca do kupna jedynie zabawek francuskich i ma zupełną rację.

Jest rzeczą pewną, że tegoroczna wija będzie skromniejsza, ale może bardziej intymna. Restauracje, które zeszłego roku ogłaszały kolację za 100 frs., obecnie zredukowały tę cenę do 70 lub 80 frs. Ale i na te ceny dąsają się Francuzi. Jest też zupełnie pewne, że wieczór wigilijny nabierze charakteru rodzinnego.

Kupcy w najrozmaitszy sposób zachęcają do kupowania towarów. I tak na Montmartre, dziwnie od pewnego czasu opustoszałym, można obecnie zobaczyć następujące reklamy: Każdy kupujący parę bucików za 69 frs., otrzyma równocześnie butelkę szampana: gdzieindziej znowu do koszyka, wypełnionego kilku butelkami szampana, dołącza się zegarek męski z gwarancją pięcioletnią.

A teraz przejdźmy przez jakikolwiek rynek spożywczy. Jest on bardzo pouczający. Choinki tegoroczne, małe, zaledwie wielkości człowieka, kosztują do 20 frs., indyczki około 60 frs., zajace po 50 frs., kury 40 frs., bażanty 30 frs., perliczki 25 frs. Nie trzeba chyba nadmieniać, że przeciętna rodzina nie może pozwolić sobie na podobny zbytek. Natomiast cały, świeży ananas kosztuje tylko 18 frs., funt pięknych mandarynek 1,50 frs. a daktyle, rozłożone na wózkach, nie przekraczają ceny 3 frs. za funt i w dodatku pochodzą wprost z Touggurtu!

„Jednak wcale tak źle nie jest” — myśli też sobie optymistyczny Paryżanin wygwizdując zawzięcie „Dans ma péniche”, albo też na pociechę „Si je ne t'avais pas connu” i kupuje nie funt trufli, który z 250 frs. spadł na 100 frs., ale przynajmniej za franka torebkę pieczonych kasztanów. A gdy przed oczy jego nawina się tłuste indyczki, to im bez ogródek powie: „Niema co, w tym roku nie pojedziecie do niegościnniej Anglii, lecz zostaniecie spożyte we Francji! Zresztą o co chodzi? Zarówno na wyspie jak i na kontynencie, zawsze ten sam spotka was koniec”. I znowu rozlega się piosenka: „Dans ma péniche” au pont de Saint-Cloud...  
I. Briares.

## Wynaradawianie dzieci polskich na Litwie

Ko wno, 22. 12. (PAT). Wskutek rozporządzenia min. oświaty usunięto około 200 dzieci z państwowych szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym, ponieważ w paszportach rodziców tych dzieci narodowość jest określona jako litewska.

Kierownictwo mniejszości polskiej starało się od dłuższego czasu o pozostawienie tych dzieci w szkołach polskich, jednak — daremnie. Mniejszość polska posyłała te dzieci do swoich szkół, opierając się na oświadczeniu prezydenta państwa, które było opublikowane w „Deutsche Nachrichten” jako odpowiedź na starania mniejszości niemieckiej w identycznej sprawie. To oświadczenie prezydenta zdążyło do tego, że na przyszłość do ustalenia narodowości dzieci nie będą uwzględniane określenia w paszportach, lecz jedynie deklaracja rodziców. Opierając się na tem oświadczeniu prezydenta mniejszość polska wydała do swych filij organizacyjnych okólnik, na podstawie którego nastąpiło przyjmowanie tych dzieci z początkiem roku szkolnego do szkół polskich. Po rozpoczęciu roku szkolnego przyjęcie tych dzieci zostało przez inspektorów szkolnych zakwestionowane, poczem nastąpiło obecne zarządzenie usunięcia tych dzieci z państwowych szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym.

## Napad bandytów na pociągi węglowe w Gdyni

**Policja ujęła 13. napastników**

Warszawa, 23. 12. (Tel. wł.). — W nocy z poniedziałku na wtorek banda uzbrojonych w broń palną osobników, złożona z 30 — 40 osób napadła na terenie stacji Gdynia - port na 2 pociągi węglowe. Bandyci chcieli steroryzować służbę kolejową, która wezwwała na pomoc policję. Policja urządziła obławę i ujęła 13 bandytów. (w)

## Poznańczyk wśród Indian brazylijskich

Emocjonujący feljeton podróżniczy z licznymi fotografiami pióra p. K. Fiedlera

### Noc na ulicy Ludgardy

Nastrojowa strona, która niezwykle zainteresuje szczególnie każdego Poznańczyka i Wielkopolanina

### Szlem bez atu

Wesołe rysunki, poświęcone współczesnej chorobie brydża

### Sto niespodzianek

w niezwykle obfitym, 32-stronnicowym numerze świątecznym „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalnie 4 — zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

## Wypadek samochodowy Hitlera

**Hitler doznał złamania palca a pozostali pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje**

Berlin, 22. 12. (PAT). Na szosie pomiędzy Kyritz a Pritzwalk w pobliżu Poetzdamu uległy katastrofie 2 samochody, które powracały z Meklemburgji do Berlina przywódcy narodowych socjalistów Hitler, dr. Göbbels i gen Epp. W samochodach znajdowali się poza tem goście, powracający z uroczystości weselnych dr. Göbbelsa. Szofer jednego z samochodów doznał pęknięcia czołki i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala. Hitler ze złamanym palcem po natężeniu opatrunku odjechał do Berlina. Göbbels i inni pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje. Wypadek ten trzymany był do ostatniej chwili w najściślejszej tajemnicy.

## Pożar zamku w Sztutgarcie

**W czasie pożaru 2 osoby poniosły śmierć a 11 zostało ciężko ranionych — Straty wynoszą do 5 mil. mk.**

Berlin, 22. 12. (PAT). W czasie olbrzymiego pożaru starego zamku Sztutgardzkiego — jak dotychczas stwierdzono — poniosły śmierć 2 osoby a jedenaście zostało ciężko ranionych. Mimo akcji ratunkowej, prowadzonej przez całą noc, oddziałom straży ogniowej nie udało się stłumić ognia ostatecznie. Pożar przerzucił się rano z niebywałą gwałtownością na południową część zamku. Oprócz tłumienia ognia w tem skrzydle dzisiaj kontynuowano gaszenie zgliszcz i zabezpieczenie nadwęglonych części zamku. Podczas tych prac zawałiła się część budynku, zasypując gruzami oddział ratowniczy. Szkody materialne, wyrządzone przez pożar, dochodzą do 5 mil. mk. Pożarem nietknięte zostało tylko zachodnie skrzydło zamku wraz z kaplicą.

## W bibliotece watykańskiej zawalił się sufit

**Pod gruzami zginęło czterech robotników — Dzieła sztuki ocalały**

Rzym, 22. 12. (Tel. wł.). W bibliotece watykańskiej, w sali Sykstusa V. zawalił się dziś sufit. Liczne dzieła sztuki, znajdujące się w tej sali, ocalały. Przypuszcza się, że w chwili wypadku w bibliotece znajdowało się około 10 osób, należących do służby i zwiedzających.

Nad usunięciem gruzów pracuje rzymska straż ogniowa

Rzym, 22. 12. (Tel. wł.). Przy zwałeniu się sufitu w starej bibliotece watykańskiej zginęło prawdopodobnie czterech robotników, którzy znajdują się jeszcze pod gruzami.

Bezczenne manuskrypty, sięgające swym pochodzeniem czwartego wieku po Chrystusa ocalały. Freski ścienne wysokiej wartości artystycznej i zabytkowej zostały nieznacznie uszkodzone, natomiast cenne malowidła sufitowe uległy zupełnemu zniszczeniu.

## Rabunek na szosie i walka policji z bandytami

Warszawa, 22. 12. (PAT) W lesie na drodze od wsi Krzywda do Adamowa w pow. łukowskim wojew. lubelskiego 3 bandyci napadli na pięć przejeżdżających osób. Bandyci zrabowali 200 zł. rewolwer i różne drobizgi.

Wysłany w pościg patrol policyjny natknął się na bandytów w lasach za Adamowem. W czasie pościgu w wyniku wymiany strzałów między policją a bandytami został zabity posterunkowy Mateusz Bortnowski a ciężko ranny bandyta Edward Wójcik, który następnie strzałem w skroń pozbawił się życia. Dwaj pozostali bandyci Józef i Marceł Osikowie zostali ujęci.

## Samobójstwo czy zbrodnia?

Gdynia, 22. 12. (Tel. wł.). Polski statek „Premjer”, płynący obecnie z Londynu do Gdyni, doniósł radiotelegraficznie, że w drodze na morzu zginął w niewyjaśniony sposób pasażer III klasy niejaki Jakób Bartosz, jadący do Polski z Ameryki północnej.

Przypuszczać można, że Bartosz popełnił samobójstwo, ale nie jest wykluczone zabójstwo lub morderstwo.

S. B.

## Echa zamachu na króla Albanji

Wiedeń, 22. 12. (PAT.) Przed najwyższym trybunałem odbyła się dziś rozprawa kasacyjna w sprawie Albańczyka Gielossiego, skazanego na 7 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie adjutanta króla Achmeda Zogu. Trybunał skargę kasacyjną odrzucił i zatwierdził wyrok I instancji.

## Student, który studjował chorobę własnego serca

Boston, 21. 12. (PAT). Zmarł tu w miejskim szpitalu 24-letni student wydziału medycznego, który od wielu lat chorował na serce i wiedząc, że jego choroba spowoduje rychłą śmierć, zapisał się na medycynę i przez szereg lat systematycznie studjował swoją chorobę, zapisując skrupulatnie codzienne jej symptomy. Do ostatniej chwili sporządzał notatki i konferował z lekarzami jedynie po to, aby specjalistom chorób sercowych dostarczyć materiału do dalszych badań i leczenia choroby.

## Kłopoty podczas spisu ludności

Niedawno przeprowadzony spis ludności obitował w rozmaite przygody. Np. w nocy na 9 grudnia grupa cyganów zamierzała urządzić biwak w Kruzowicy, lecz wskutek protestu ludności powędrowała do Lagiewnik, gdzie również nie chcieli jej przyjąć. Wobec tego cyganie udali się do Racic. Zrana komisarz spisowy p. Kosiński stwierdził niespodziewany przyrost ludności na swem terytorjum spiszowym. (k.)

## Nieludzki szofer

W Bydgoszczy na ul. Grunwaldzkiej nieznanymi samochód najechał z tyłu na wóz jednokonnny, którym pozował 26-letni Jan Brust z Bydgoszczy. Wskutek gwałtownego zderzenia Brust został wyrzucony z wozu i odniósł dotkliwie okaleczenia.

Kierowca samochodu zbiegł niepoznany, nie troszcząc się o stan poszkodowanego. (k.)

## Zamach samobójczy ucznia

W dniu wczorajszym uczeń gimnazjalny Cz. G. chciał popełnić samobójstwo przez zaccadzenie się gazem. — Czyn desperata zauważyła na szczęście służąca. Przywołane Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) udzieliło niedoświadczonej pomocy pierwszej pomocy i pozostawiło go w leczeniu domowym.

Powód rozpaczliwego kroku nie został stwierdzony. (k.)

# W wigilję Bożego Narodzenia

w czwartek, dnia 24 grudnia 1931 r.  
ukaże się:

Orędownik Wielkopolski o godzinie 10  
Kurjer Poznański o godzinie 13

Biura centralne zamykamy w dniu  
tym o godzinie 13, ekspedycje gazet  
i filje o godzinie 16.

## KALENDARZYK

Środa, 23 grudnia 1931.

Słońce: wschód 8,01 — zachód 15,41 —  
długość dnia 7 godzin 40 min.  
Księżyc: wschód 13,48 — zachód 7,01 —  
przed pełnią.  
Kal. rzk.: Wiktorja P. i M. — jutro Wi-  
gilja Adam i Ewa.  
Kal. słow.: Sławomir — jutro Godysław.

### Zebrania

Dziś o 18,30 Rada miejska, w sali ratu-  
szowej.  
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) —  
gry pokojowe w ognisku, ulica Go-  
łębia.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Antoniego Gniateczyńskiego o  
godz. 15 ul. Pocztowa 23. — Śp. Sta-  
nislawa Lenartowicza o godz. 15 z  
kapł. szpitala miejskiego.

### Licytacje

Dziś o 11 M. Garbary 9 — rozm. obuwie:  
o 11 Piekary 19 — bufet, 10 stołów, 5  
kanap, 24 krzesel restauracyjnych.

## Leo Fuks w „Słońcu“

Wielkie zainteresowanie sobotnim występem znakomitego artysty!

**LEO FUKS**, bezspornie jeden z naj-  
makomitszych, najciekawszych i najory-  
ginalniejszych artystów rewjowych pol-  
skich, którego poważna krytyka co do ro-  
dzaju sztuki aktorskiej porównuje z naj-  
większym komikiem filmowym **Charlie**  
**CHAPLINEM** i z zachwytem podziwia je-  
go niezwykle samorodny talent — przy-  
bywa do Poznania i wystąpi jedyny raz  
w sobotę, dnia 26 grudnia br. (drugie  
święto Bożego Narodzenia) o godz. 11-tej  
wiecz. w teatrze „Słońce“.

**LEO FUKS** po swych niebywałych suk-  
cesach w Poznaniu więcej reklamy nie  
potrzebuje. Po pierwszych występach w  
naszym mieście cała prasa poznańska  
przyjęła znakomitego artystę z najwy-  
szszym zachwytem. Oto, co pisze najpoważ-  
niejszego pisma poznańskiego „Kurjer Po-  
znański“ po występach Fuksa: „W do-  
datku ma się okazję zobaczyć wspania-  
łego w swoim rodzaju komika, który gro-  
teskę wyczelował z drobiazgową przy-  
ziębą przez polaczenie jej z bajeczną pod-  
względem mimiki grą całego ciała, przez  
umiejętne stosowanie kontrastów — osią-  
gnął efekt niezrównany. Każdy śmiać się  
musi — chce czy nie chce — z **LEO FU-**  
**KA** i to śmiać się do łez niemal!“

W wieczorze **LEO FUKSA** udział przy-  
ją ponadto znakomita pieśniarka cha-  
rakterystyczna, mistrzyni tanga **STANISŁA-**  
**WA NOWICKA**, artystka teatru „Morskie  
Oko“ oraz doskonały piosenkarz **TADZIO**  
**PILARSKI**.

Część choreograficzną reprezentować  
będzie świetna tancerka scen zagranicz-  
nych **MERI LETTY**.

Niewątpliwie sobotni wieczór Fuksa w  
„Słońcu“ w wysokim stopniu zainteresuje  
kulturalne i towarzyskie sfery naszego  
miasta i zgromadzi tłumy publiczności.  
Bilety po cenach najniższych od 1—4 zł  
są do nabycia wcześniej w składzie cy-  
gar p. Szrejbrovskiego, ul. Gwarna 20.  
Tel. 56-38. z 176

### Teatr Polski

DZIŚ — „Aureliu, nie rób tego!“

### Teatr „Uśmiech“

DZIŚ — Teatr nieczynny.

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Awantura w raju“ (premiera).

## Zamiast życzeń

świętecznych i noworocznych

Komitet dla spraw bezrobotnych na  
m. Poznań uprasza o składanie w roku  
bieżącym zamiast życzeń świątecznych  
i noworocznych — ofiar i datków na  
biednych i bezrobotnych.

Ofiary składać można na konto komi-  
tetu w P. K. O. nr. 213 005, w komi-  
tetach apafjalnych oraz w redakcjach  
pism.

# Epilog sprawy nadużyć na „Pewuce“

Uzasadnienie wyroku — Prokurator złożył apelację

Wielki proces o nadużycia na P. W.  
K. został wreszcie zakończony.

Zgodnie z zapowiedzią przewodni-  
czącego o godz. 11-tej wśród ogólnego  
napięcia wszedł na salę komplet sęd-  
ziowski i ogłosił wyrok, mocą którego  
wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni.

W uzasadnieniu wyroku Sąd m. in.  
podkreślił, że wystawę, która przyniosła  
Polsce chlubę i uznanie budowane nie-  
jako systemem amerykańskim — gdzie  
każdy niemal pracownik miał własny  
zakres działania i nie kępowała swo-  
bodę. To też gigantyczne to dzieło przy  
tego rodzaju systemie zostało punktual-  
nie wykończona, co przynosi nam tylko  
chlubę. Inna rzecz, że nie było unormo-  
wane, kto za co odpowiadał. Wszyst-  
ko załatwiano kolegiąlnie a kompeten-  
cje nie były należycie ustalone. Dezer-  
ganizację i chaos spowodowały też nie-  
bysłowale mrozy, które trwały przez całą  
zimę a nawet na początku wiosny. I na  
tem dopiero tle możnaby rozważać sprawa  
karną. Sprawa ma też oczywiste i  
ciemne strony. Oskarżony Bronikow-  
ski przyszedł na salę jako inżynier i tu  
został dopiero zdemaskowanym, albo-  
wiem nie może się wykazać patentem,

co nie przeszkadza jednakże, iż jest on  
dzielnym fachowcem. Wiliński, obejm-  
ując prace na P. W. K., był znowu w  
trudnościach płatniczych. Oskarżeni  
prowadzili tak wysokie agendy, że mi-  
mo woli nasaowały się pytanie, „w jaki  
sposób doszli do tych prac“. Wiele do  
myślenia daje też fakt, że wszelkie pra-  
ce ziemne otrzymał Wiliński — ale ka-  
rygodnym czynem znowu to nie jest.  
Przetargi również nie były doskonałe  
lecz więcej formalne. Największą wad-  
ą P. W. K. był brak odpowiedniej kontroli  
terenowej, w przeciwnym bowiem  
razie nie byłoby do tego doszło. Naj-  
istotniejszym świadkiem, obciążającym  
podsądnych był Broda — ale jego ze-  
znania nie są dostateczne. Ustalał on  
nadużycia w kilka lat później i pomagał  
rzeczoznawcy w zestawieniu prze-  
winień. Ten elaborat został jednak za-  
czepiony, bo nie można było ustalić, że  
istotnie robotnicy mniej godzin prze-  
pracowali, aniżeli wykazują to rapor-  
ty. Dziś z powodu braku należytej  
kontroli w czasie prowadzenia prac, nie  
jest możliwe udowodnić winę. Dla tego  
też sąd wszystkich uwolnił.  
Prokurator złożył apelację. (z)

## Z mowy adwokata Sterlinga w procesie więźniów brzeskich

W poniedziałek jako pierwszy w  
procesie więźniów brzeskich przemawiał  
adw. Sterling. Wywód jego miał  
na celu obalenie podstaw aktu oskarże-  
nia.

Adw. Sterling oświadczył m. i.:  
P. prokurator mówił, że w narodzie  
polskim tkwią dążenia zamachowe. To  
jest fałsz. Dążenia te tak dalece były u  
nas obce, że ustawodawstwo polskie nie  
znało kary za zamach na króla. W hi-  
storji naszej raz tylko w r. 1648 umysło-  
wo chory, Piekarski, rzucił się na króla  
Zygmunta III, a 3 listopada 1771 roku  
konfederaci barscy porwali króla Sta-  
nislawa Augusta, aby zmusić go do wy-  
rzeczenia się służalczosci wobec Katar-  
zyny II. Ale kiedy oskarżyciel królew-  
ski wnosil oskarżenie z tego powodu  
przeciwko sprawcom, nie znalazł w  
prawach polskich potrzebnych przepi-  
sów i musiał posługiwać się statutem  
litewskim. Pan prokurator cytował  
Skrzetuskiego. Ja mam tę książkę, ale  
widzieć inne wydanie, bo tego, co p.  
prokurator mówił o konfederacjach, Skrzet-  
uski nie pisał.

Jaki rząd chciano obalić? W procesie  
karnym niema fikcyj, są tylko rze-  
czy realne. Jeśli się mówi o spisku,  
trzeba dać dowody, jakie przygotowania  
były czynione do obalenia rządu, trze-  
ba podać, jakiego rządu. A urząd pro-  
kuratorowski tego nie ustalił.

Walka z dyktaturą nie jest zama-  
chem na ustroj. Czy system naszego  
państwa jest dyktaturą? Gdyby ktoś  
dzisiaj miał sprawę o obalenie dyktatu-  
ry we Włoszech, to czy byłoby to  
równoznaczne z zamachem na monar-  
chię, na króla włoskiego?  
Prokurator dowodził, że dyktatury  
niema. Ale czy nam chodzi o to, jak  
to się nazywa? Spór idzie o sam sys-  
tem rządzenia. We wszystkich 12 rzą-  
dach od r. 1926 był marsz. Piłsudski, a  
le żaden rząd nie został wybrany przez  
większość parlamentarną, co zda się  
stanowiąc nie przypadek, ale system. W  
jednym z wywiadów Piłsudski powie-  
dzał: „będąc zasadniczym przeciwni-  
kiem rządów sejmowych, nie dopuszczę  
do permanencji Sejmu“. A tymczasem,  
według konstytucji, tylko Prezydent  
decyduje, kto ma tworzyć rząd, a nie  
Piłsudski, który mówi: „ja nie dopu-  
szczę“ i nie dopuszcza.

Po wliczeniu nazwisk wojskowych  
na wyższych urzędach w państwie, o-  
brońca pytuje: Skąd są ci ludzie? Czy  
nie z otoczenia Piłsudskiego? Rządy się  
zmieniały, ale ci ludzie pozostawali.  
Wystarczy, gdy przytoczę słowa Pił-  
sudskiego: „Nie dałem pracować trzem  
Sejmom“. Chyba to wystarczy do  
stwierdzenia, jaki mamy system.

Adw. Sterling przechodzi raz je-  
szcze do art. 100 k. k., z którego wyto-  
czono oskarżenie i poddaje ten arty-  
kuł szczegółowej analizie, zastanawia-  
jąc się, o jaką przemoc chodzi ustawo-  
dawcy. Prawnicy rozróżniają przy-  
mus fizyczny i przymus psychiczny i  
zgadzają się, że przymus psychiczny  
może być użyty, kiedy się robi zamach  
góry. Miałoby to miejsce, gdyby na-  
przykład rząd okrojował konstytucję,  
lub wydał rozporządzenie, niezgodne

z ustawą. Byłby to zamach w rozu-  
mieniu art. 100 część I. k. k. Ale część  
III tegoż artykułu dotyczy jedynie za-  
machu z dołu, zamachu przeciwko  
rządowi. W tym więc wypadku przy-  
mus, o którym jest mowa, oznacza tyl-  
ko, jedynie i wyłącznie, działanie za-  
pomocą siły fizycznej.

A gdzie jest taka przemoc w tej  
sprawie? Dopóki urząd prokuratorowski  
nie udowodnił działania oskarżonych  
zapomocą siły fizycznej, dopóty będę  
tu twierdził, że nie można mówić o os-  
karżeniu. Ale łatwiej jest dół wyko-  
pać w wodzie, aniżeli w tej sprawie  
snuć oskarżenie z art. 100 k. k. Bo ar-  
gumenty znaleźć można, owszem, tyl-  
ko faktu nie można znaleźć żadnego.

Adw. Sterling wykazuje różnicę  
między usiłowaniem popełnienia ka-  
rygodnego czynu a przygotowaniem  
przestępstwa i konkluduje:  
Podżeganie, samosąd, organizowa-  
nie bojówek, to nie bunt przeciwko  
władzy zwierzchniej, one nie zawierają  
cech beśpośredniego zamachu, są  
to czyny samodzielne, za które znaj-  
dują się w kodeksie karnym odpowied-  
nie sankcje karne. Tylko wówczas  
przygotowanie jest karalne, gdy po-  
siada skonkretyzowaną normę, gdzie  
jeden krok dzieli tylko od wprowadze-  
nia w czyn przestępstwa. Tymczasem  
akt oskarżenia mówi o przygotowy-  
waniu a nie o przygotowaniu. Wynika  
z tego, że już przygotowanie do  
przygotowania byłoby karalne.

Kiedy miano sędzić Dantona, w  
przyległej sali zebrał się tłum. Wtedy  
Saint Juste zawołał: „przyszły okre-  
ty z żywnością, rozdają chleb“. Tłum  
porzucił Dantona i pobiegł po chleb,  
co jest dowodem, że rewolucję tworzy  
tylko niedza i głód.

Adw. Sterling mówi o rozbijaniu  
P. P. S. od wewnątrz. „Morze prowok-  
kacji zaczęło zalewać PPS. Baiwany  
tej prowokacji widzieliśmy na tej sali.  
Urzednik M. S. Wewn., Soltan, pierw-  
szy namawiał do zamachu na Piłsud-  
skiego.“

W tych warunkach, w jakich była  
PPS., musiała mieć milicję. Milicja  
była legalna i przygotowywana do o-  
chrony pracy partji, a nie do przygo-  
towywania zamachu. Czyż kilka  
„Werndli“ (stary system karabina) i  
kilkolwiek rewolwerów, to miała być broń  
przeciwko tankom. A przecież policja  
powinna znaleźć broń, gdyby broń był-  
ła...  
Po adw. Sterlingu przemawiał adw.  
Szurlej. Obszerniejsze streszczenie je-  
go mowy podamy jutro.

## Przeciwko nowej ustawie małżeńskiej

Mieszkańcy t. zw. „Wesołego Mia-  
steczka“ samorzutnie uchwalili pro-  
test przeciwko projektowi ustawy mał-  
żeńskiej, opracowanemu przez Kom-  
sję Kodyfikacyjną a dopuszczającemu  
rozwoy i poddajacemu małżeństwa  
katolików pod orzecznictwo sądów  
świeckich.

Protęst ten brzmi w sposób nastę-  
pujący:

„My, dzisiaj najniezszczęśliwi w  
społeczeństwie, bo bezrobotni i bezdo-  
mni, ulokowani na terenach powysta-  
wowych w Poznaniu, protestujemy  
przeciw projektowi nowej ustawy mał-  
żeńskiej.“

Zaznaczamy naszym podpisem, że  
domagamy się ustawy małżeńskiej, o-  
partej na przykazaniach Bożych, co  
będzie ku pożytkowi naszych dusz, rod-  
zin, etyki obywatelskiej i ku więk-  
szej chwale naszej ukocnanej Polski.“

Pod protestem znajduje się bardzo  
znaczna ilość podpisów. (k.)

## KRONIKA MIEJSKOWA

— \* Konsul czeskosłowacki w Poznaniu  
dr. Jaromir Dolezal wyjechał na urlop  
święteczny do Pragi, skąd wróci do Po-  
znania w dniu 4 stycznia. Zamiast życzeń  
świętecznych i noworocznych konsul dr.  
Dolezal złożył 100 zł na rzecz ubogich m.  
Poznania. — W czasie nieobecności dr.  
Dolezala zastępuje go sekretarz konsula-  
tu p. J. Z. Svoboda.

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Dziś ostatnie przedstawienie przed-  
świąteczne przyniesie doskonałą ko-  
medję Tadeusza Lopałewskiego p. tyt.  
„Aureliu, nie rób tego“. Świetna ta  
komedia została tak zyciwlwie przyję-  
ta przez publiczność, że tytuł zaczyna  
już kursować jako popularne powie-  
dzonko. „Aureliu, nie rób tego“ —  
woła zapewne niejeden mąż w okresie  
przedświątecznym, pragnąc powstrzy-  
mać swą małżonkę od zbytłych wydat-  
ków. Aktualność zatem a to główna  
zaleta komedji, napisanej dobrym sty-  
lem.

Repertuar świąteczny Teatru Pol-  
skiego zapowiada wznowienie „Kop-  
ciuska“ dla dzieci w sobotę o godz. 3  
popołudniu po cenach znizonych. W  
piątek „Ich synowa“; w sobotę „Aure-  
liu, nie rób tego“. Niedziela popołud-  
niu „Ślub panieński“, wieczorem  
„Ich synowa“.

Rewja sylwestrowa p. t. „Czysty  
kintop“ — wzbudziła wielkie zaintere-  
sowanie. W roku bieżącym dwa przed-  
stawienia: o godz. 11 wieczorem i o 1  
w nocy; udział całego zespołu.

### Z Teatru Nowego

„Awantura w raju“ — niezwykle  
wesola, nigdzie dotychczas niegrana  
krotoczwila, której premjera odbędzie  
się w dniu dzisiejszym — odznacza się  
tak nieprzeciętnym humorem, pierw-  
szorzędnym dowcipem, świetną satyrą  
i kapitalnym komizmem, że widownia  
od pierwszej chwili popada w nastrój  
niepopohamowanej wesołości. Zupelnie  
nieoczekiwane, przezabawne sytuacje  
piętrzą się w tej bajecznej farsie, stwa-  
rzając na scenie niewypowiedzianie  
śmieszna perypetję, a każda z ról —  
to zdecydowany typy charakter-  
ystyczny. Akcja roi się od niespodzia-  
nek i tworzy całość, będącą wprost  
wzorem i przepisem na typową sztukę  
lekkiego repertuaru. Doskonałą obsadę  
stanowi prawie cały zespół Teatru  
Nowego z pp. Czarnęcką, Górskim,  
Kadenem i Rostanem na czele.

### Teatr operetkowy „Uśmiech“

Dziś i jutro teatr nieczynny. W  
piątek popołudniu melodyjne dzieło O.  
Strausa „Czar walca“. W piątek, so-  
botę i niedzielę o godz. 8 dana będzie  
wspaniała operetka-rewja „Cnotliwa  
Zuzanna“ z królową scen operetko-  
wych J. Fontanówną. W sobotę po-  
popołudniu na ogólne życzenie roman-  
tyczna, pełna oroku operetka Lehara  
„Kraina uśmiechu“, w której słynny  
tenor K. Czarnecki święci prawdziwe  
triumfy. Na niedzielnej popołudniów-  
ce „Uśmiech“ wystawia raz jeszcze  
wiedeński „Czar walca“ z uroczą Fon-  
tanką w świetnej kreacji dyrygentki  
kapeli damskiej.

### „Poznań w „Uśmiechu“

oto obiecujący tytuł wspaniałej rewji  
śpiewno-baletowej, która w wieczór  
sylwestrowy olśni cały Poznań swą  
wykwintną wystawą kostjumowo-de-  
koracyjną, szampańskim humorem i  
sensacyjnymi występami najwybitniej-  
szych asów teatralnych i ulubieńców  
Poznania. Wśród licznych, niezna-  
nych dotąd w Poznaniu przebojów  
istną sensację wzbudzi m. in. bajka  
wschodnia „Sulamita“ w wykonaniu  
króla tenorów K. Czarneckiego i euro-  
pejskiej sławy pary baletowej Igi Dix  
i K. Ostrowskiego, piosenki neapolitańskie,  
odśpiewane przez p. Czarnec-  
kiego z Fontanką jako akompanja-  
torką. „Wielka parada marynarzy“,  
którą niezrównany Sendek i corps  
de ballet zachwyci publiczność. Powi-  
tanie 1932 roku przez uroczą Fontan-  
ownę i cały szereg innych wspaniałych  
numerów rewjowych, sketchów itp.

Odezwa!

Ogólnoświatowy kryzys gospodarczy daje się we znaki w coraz większym stopniu i u nas. Z każdym dniem wzrasta liczba bezrobotnych. Nędra i głód szerzą się w zastraszający sposób.

Koledzy! Nie wystarczy jednorożczy datek. Każdy z nas winien się opodatkować stosownie do swych dochodów. Zarząd uchwalił jedomyślnie opodatkować się w wysokości 1 proc. od swych dochodów miesięcznych, na razie na miesiące zimowe.

Za Zarząd Zw. Lekarzy Z. P. - obwód poznański:

- (-) Dr. Dymiński, prezes. (-) Dr. Machowski, wiceprezes. (-) Dr. Janiszewski, sekretarz. (-) Dr. Ossowski, skarbnik.



Wśród młodych zdobników - L. Kosmowski „Projekt witrażowy” (dział dekoracyjny Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu - kierownik prof. Wiktor Gosieniecki). Fot. R. S. Ulatowski.

SPORT

Hokej na lodzie

Oxford - F. C. Riessersee 4:2 (2:0, 2:2, 0:0). Spotkanie powyższe rozegrano we wtorek w Monachjum.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 22. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 30,50 zł; Praga wypłaty na Warszawę za 100 zł 386.87,5—388.87,5; Wiedeń czeki za 100 zł 79.46—79.94; Zurych za 100 zł 57,50; Berlin za 100 zł noty grube 47,15—47,55; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,30—57,41; wypłaty na Warszawę 57,30—57,41.

GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 22. 12. (PAT.) Wszystkie notowania bez zmian. Następne zebranie giełdy warszawskiej w poniedziałek, 28 bm.

Lwów, 22. 12. (PAT.) Pszenica dworska 26,25—26,75; żyto małopolskie jednolitą 26,75—27,00; zbiorowe 26,00—26,25.

KONTO KOMITETU

niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Na zachodzie bez zmian”, nakręcony według powieści Remarque'a pod tym samym tytułem. W Poznaniu oglądaliśmy go przed kilku miesiącami na ekranie kina „Apollo”, lecz warto go obejrzeć raz jeszcze, tym razem w stanie niepokiereszowanym nożycami cenozra.

Jeśliby wartość tego filmu mierzyć się miała wrażenia, jakie wywiera na widzu, należałoby go ocenić wysoko. Reżyserja filmu sumiennie wypełniła swe zadanie, pokazując wojnę i żołnierza, widzianych przez okulary Remarque'a, (Ga.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Perła harem” czyli sprzedana kobieta. Jest to dawniejszy film, nakręcony przed kilku laty, gdy była moda na egzotyzm haremów. Film jest zrobiony przeciętnie poprawnie: akcja ma dobre tempo a oprawa dekoracyjna zreszczenia stylizuje ornamentykę wschodu. (Ga.)

Notowania dewiz z dnia 22 grudnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Table with 13 columns: Dewiza, Stopa dyskont, Parytet w złotych, Notowania za, w Warszawie, Gdańsku, Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Pradze, Zurychu, Wiedniu. Rows list various cities and currencies like Warszawa, Poznań, Gdańsk, Berlin, Belgia, Bukareszt, etc.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański: Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczalnych wypadkach wszystkich liszaj, naważ liszaj ropnych, ranach u nog, egzemie, pryszczach, wyrzutu wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń i t. d. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świecące uznania. Jeżeli bez skutku zwrót pieniędzy. Cen: 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. w 4 425 Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN” Gdansk 2, Rundegasse 43.

Wina gronowe HIPOLIT ROBIŃSKI KONIARI Poznań, Sw. Marcin 23. Tel. 17-87. Pp 9 731-49,227

2 wagony chudych byków od 7-9 ctr. kupię. Oferty z podaniem wagi i ceny pod 2302 do Biura Ogl. Kosmos, Zwierzyniecka 6. nw 7668

1 SPRZEDAŻE 22 ROZMAITE 28 WOLNE MIEJSCA 28 Pomocnik fryzjerski potrzebny. - Przemysłowa 33 z 175

Przedpłata

na styczeń 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. - P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego miliona - razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” („Nowiny Sportowe”).

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Table with 6 columns: Tytuł gazety, Miejsce wydania, Czas przedpłaty, Cena, Oprocent. i manipul., Razem. Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” („Nowiny Sportowe”).) Poznań styczeń 1932 r. 4,00 1,01 5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Table with 6 columns: Tytuł gazety, Miejsce wydania, Czas przedpłaty, Cena, Oprocent. i manipul., Razem. Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” („Nowiny Sportowe”).) Poznań styczeń, luty, marzec 12,00 3,03 15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia